

S T R A Ż

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

W. M. Tarkowski — Sekretarz.

Adres: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

S T R A Ż

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

W. M. Tarkowski — Secretary.

Address: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

Price \$1.00 a year.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: „Gorliwiem się za Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje.” (Król, 19:10.) tak i dzisiejsze bracia będą gorliwymi o chwałę Bożą i widząc ją wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnąc przyjsć z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudziło niektórych z uspienia a temsamem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyść materialną, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

RZECZY CIEKAWY I POŻYTECZNE.

ORYGINALNA MASZYNA.

Wsypuje się do niej ziarno, a wychodzą z niej bułeczki.

Urząd opieki publicznej w Paryżu inaugurował temi dniami olbrzymią maszynę. Jest to wysoce udoskonalony samodiałający przyrząd, do którego wyspuje się masowo ziarno całemi centnarami. Z drugiego końca automatu wyskakują w krótkim czasie świeże rumiane bułeczki. Maszynierja składa się z bardzo licznych samo-obsługujących się działów, które nie strajkują nigdy. Są to mechaniczne wialnie, żarna, pytle nowoczesne i rozdzielacze, wytwarzające ciasto dokładnie odmierzone i gotowe do wypieczenia. Wsuwanie i wysuwanie z pieca odbywa się również samodiałająco. Produkcja tego przyboru jest oczywiście bardzo znaczna i może zakasować niejedną „parową piekarnię” dostarcza bowiem dziennie 200 tys. bułek. Oszczędność na robociznie wynosi w przybliżeniu 70 od sta. Podobnie przedstawia się zysk na opale. Drugą taką piekarnię instalowano w Pas de Calais.

DLACZEGO METALE W DOTKNIĘCIU WYDAJĄ SIĘ ZIMNE.

Przypuśćmy, że na stole znajdują się następujące ciała: kawałek żelaza, miseczka pełna rtęci, klocek drewniany, materja wełniana, nieco puchu. Dotykając tych ciał po kolei ręką, czujemy, że żelazo i rtęć wydają się bardzo zimne, drzewo nieco chłodne, wełna zaś i puch stosunkowo ciepłe. Czy te ciała mają rzeczywiście temperatury niejednakowe? W takim razie powinny dojść po jakimś czasie do temperatur jednakowych, gdyż w wszechświecie panuje dążność do równowagi temperatury, jak wszelkie ciała sąsiadujące ze sobą. Pozostawmy je więc przez dłuższy czas w sąsiedztwie lub nawet w zetknięciu wzajemnem. Po upływie tego czasu powtórzmy próbę ręką: żelazo i rtęć wydają się stosunkowo ciepłe. Włóżmy żelazo, rtęć, drzewo, wełnę oraz puch do piecyka; gdy te ciała ogrzeją

się, znów badajmy je ręką. Teraz, wprost przeciwnie, żelazo i rtęć wydają się bardzo gorące, drzewo sprawia wrażenie umiarkowanego ciepła, wełna i puch wydają się najmniej ogrzane. Co się tu dzieje?

Nie trudno to jest zrozumieć. W pierwszym razie, gdy leżały na stole, wszystkie ciała (żelazo, rtęć, drzewo, wełna i puch) miały wprawdzie tę samą temperaturę jednakową, lecz niższą niż temperaturę ręki; miały one temperaturę powietrza, które je otaczało; temperatura powietrza w pokoju jest zawsze niższa niż temperatura ręki. W drugim razie miały one temperaturę także jednakową, lecz wyższą niż temperatura ręki. A zatem w pierwszym razie ręka oziębiła się, dotykając tych ciał, w drugim razie, dotykając ich, ogrzewała się. Ręką łatwiej, prędzej przejmuje temperaturę wełny i puchu; gdy są zimniejsze, żelazo i rtęć prędzej ją chłodzą, niż wełna i puch; gdy są cieplejsze, przeciwnie, żelazo i rtęć prędzej ją ogrzewają. My zaś dotykając ciała ręką, nie czujemy tego, czy ono samo w sobie jest mniej czy bardziej ciepłe lub zimne; czujemy raczej, czy ono rękę ogrzewa lub oziębia prędzej czy też wolniej.

CIEPŁOTA PLANETY MERKUREGO.

W słynnym obserwatorium astronomicznem na Górze Wilsona w Californji obliczyli i wymierzili dwaj badacze Petit i Nicholson, jaka temperatura panuje na planecie Merkury. Ciepłota ta wynosi 350 stopni Celsjusza ciepła, czyli że ołów mógłby na tej planecie istnieć tylko w stanie ciekłym. Ogromna ta ciepłota ma dwie przyczyny, przede wszystkim tę, że Merkury jest stosunkowo blisko słońca, bo oddalony tylko o 56,500,000 kilometrów od niego, a po drugie także i z tego powodu że podobnie jak księżyc wobec ziemi zwraca ku słońcu zawsze jedną i tę samą stronę, która wskutek tego wystawiona jest na intensywne działanie promieni słonecznych.

STRĄŻ

VOL. IX.

LUTY—FEBRUARY, 1930.

NO. 2.

ZŁO-CZYNIĄCY I WTRĄCAJĄCY SIĘ W CUDZE SPRAWY.

„A żaden z was niech nie cierpi jako — złoczyńca, albo jako w cudzy urząd się wtrącający.” — 1 Piot. 4:15.

Jest rzeczą pewną, że żaden z poświęconych Bogu, nie mógłby być dobrowolnym złoczyńcą. Ktokolwiek czyniłby zło dobrowolnie, nie miałby Ducha Bożego, ale raczej ducha onego złego. Ponieważ tak się sprawa ma, przeto najgorsze co mogłoby być mówione o niewłaściwym postępowaniu poświęconych byłoby to, że zaskoczyła ich omyłka, lub że było to wynikiem pewnej słabości ciała, albo że siłom przeciwnika zostali wciągnięci do popełnienia czegoś, z czem w sercu swem się nie zgadzali. Jednakowoż złych uczynków, choćby nawet nierozumnych należy się usilnie wystrzegać. „Żaden z was niech nie cierpi jako złoczyńca” — nikt i nigdy — pod żadnym względem.

Idźmy jednak dalej, do drugiej części Apostolskiego napomnienia — wtrącanie się w cudze sprawy. Tej słabości święci ulegają, zdaje się tak samo jak wszyscy inni i przez to sprowadzają na siebie cierpienia. Przychodzi nam niekiedy na myśl, że poświęceni są nawet więcej skłonni do wtrącania się w cudze sprawy, aniżeli inni ludzie. Poświęceni mają przed sobą wyższe ideały od innych ludzi. Ich zamiłowanie do sprawiedliwości jest większe niż poprzednio, także większym jest ich obrzydzenie do nieprawości. Przeto zachodzi ustawiczna pokusa, aby nie kontentować się regulowaniem swych własnych spraw, ale aby radzić i starać się naprawiać wszystkich i wszystko.

Naturalnie że obowiązkiem jest rodziców wglądać w sprawy swych dzieci, lub tych co znajdują się pod ich bezpośrednią opieką; lecz nawet w tych razach należy baczyć na osobiste prawa i prywatną wolność dzieci lub podwładnych, a nie mniemać że obowiązkiem jest wnikać i mieszać się we wszystkie, nawet najmniejsze ich sprawy. Pewna właściwa miara odpowiedzialności powinna być wrzucona na dzieci i one powinny poimować, czego rodzice się od nich spodziewają. Należy dopatrzeć aby się stosowały do zasad, które one zrozumiały, pozatem pozostawić im pewną miarę wolności, chy-

ba że konieczność wykaże potrzebę innego sposobu postępowania. Usposobienie wtrącania się w cudze sprawy jest potępione przez Apostoła, przeto osoby poświęcone Bogu powinny się tego wystrzegać.

Z doświadczenia wiemy że wtrącanie się w cudze sprawy jest przyczyną wielu trudności i kłopotów po zborach. Jasna znajomość teraźniejszej prawdy zdaje się jeszcze powiększać te trudności. Jak w rodzinach zakradnie się niekiedy skłonność do wzajemnego podpatrywania, zbyt duża ciekawość i wtrącanie się w sprawy poszczególnych członków, tak i po zgromadzeniach istnieje skłonność do dociekania, dopytywania i wtrącania się w sprawy drugich. W niektórych wypadkach zachodzi jakby szczególne upodobanie do dociekania wszystkiego, co tylko się tyczy drugich członków i do wzajemnego sądzenia.

Właściwą trudnością tego jest brak miłości. „Miłość bliźniemu złości nie wyrządza.” (Rzym. 13:10) Ona nie lubuje się w wynajdywaniu wad, ani ich nie szuka. Miłość nie domyśla się złego, domyśla się raczej dobrego. Niechaj każdy z poświęconych rozsądzi samego siebie w tym względzie i zobaczy w jakim stopniu wtrącał się w sprawy drugich. Niechaj zadecyduje dla samego siebie, że w miarę na ile tę wadę posiada na tyle brak mu ducha miłości i niechaj uda się do Pana w modlitwie i stara się usilnie aby raczej rozwinął w sobie przymiot miłości.

Wiemy o tem dobrze, że kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie ma żadnego zapewnienia iż rzeczywiście miłuje Boga, którego nie widział. Można niechybnie wnosić, że kto się lubuje w wynajdywaniu wad w drugich członkach Ciała Chrystusowego, ten sam ma korzeń gorzkości w sercu swoim. Ciała tych, co należą do klasy Kościoła, będąc usprawiedliwione przez Odkupiciela i będąc Jemu poświęcone stają się Jego ciałem. Ktokolwiek tedy wynajduje wady i wtrąca się w cielesne sprawy braci, czyni to przeciwko ciału Jezusowemu. „Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz.” — Dzieje Ap. 9:5; 22:8.

USIDLNI PRZEZ PRZECIWNIKA.

Mamy tyle ufności w braciach że nie możemy wierzyć aby którykolwiek z nich rozmyślnie, dobrowolnie lub z upodobania obierał szkodliwą drogę postępowania. Wnosimy raczej, że on wielki nieprzyjaciel stara się usidlić lud Boży i rozwinąć w nim ducha niepotrzebnego wtrącania się w cudze sprawy, pod pozorem obowiązku, bronięcia sprawiedliwości i t. p. Nasiąknęci tym duchem zapominają, że Bóg nikogo nie upoważni do sądzenia jedni drugich, ani do domagania się od drugich ścisłej sprawiedliwości. Bóg nie upoważnił też Swego ludu do naprawiania, ani do karania jedni drugich, ani nie upoważnił ich do stania się inkwizytorami, wywiadowcami, wtrącającymi się w cudze sprawy.

Przeciwnie, Słowo Boże mówi nam: „Nie sądzcie przed czasem”, i że On sam sprawy tej dopatrzy. Czyż nie jest napisane: „Pan sądzić będzie lud Swój”? Czyż obawiamy się że On jest niekompetentnym do tego? Czy chcemy być mądrzejszymi niż On? Czy chcemy brać w swoje ręce sprawy, o których On powiedział abyśmy pozostawili w Jego rękach? Jeżeli będziemy to czynić, to możemy być pewni, że sprowadzimy różne trudności tak na siebie jak i na drugich.

Ktokolwiek wtrąca się w cudze sprawy będzie cierpiał. Być może że wyrządzi on wiele przykrości także i drugim, a szczególnie temu do którego spraw się wtrąca, lecz możemy być pewni że cierpienia i jego nie ominą. Częściową karą wtrącającego się w cudze sprawy będzie bez wątpienia przerwanie jego społeczności z Bogiem — utrata pokoju, radości i społeczności Ducha świętego.

Jeżeli brat i siostra, lub dwóch braci cielesnych w Zgromadzeniu, zdają się mieć jakieś nieporozumienie, to nie mieszaj się do nich, pilnuj swoich własnych spraw, a ich sprawy pozostaw im samym. Jeżeli są ze sobą spokrewnieni jako rodzice i dzieci, pozwól aby sprawy swe sami załatwili i nauczyl się lekcji jakiej Pan, ich Sędzia i Nauczyciel, im udzieli. Jeżeli jestto mąż i żona, sprawa ma się tak samo: nie wtracaj się pomiędzy nich, pozostaw ich samym. Nawet gdyby jedno z nich przyszło do ciebie o poradę, nie bądź skory do udzielania rad — nie chciej nawet o sprawie tej słuchać — stosuj się do rady Pańskiej. Temu co się przed tobą żali i chce twej rady, powiedz że Pan udzielił potrzebnej instrukcji, więc ty nie chcesz się do tego mieszać; albowiem Mat. 18: 15—17 poucza jak sprawa taka powinna być załatwiona.

Uważaj abyś nie miał nic do czynienia z takimi sprawami, chyba że sprawa przyszlaby do ciebie zgodnie z instrukcją Pańską. W przeciwnym razie swoim wtrącaniem się spowodujesz utrapienia tak dla siebie jak i dla drugich. Jeżeli jesteś wezwany do nieporozumień familijnych, daj raczej do zrozumienia, że nie było potrzeby aby cię wzy-

wano, zamiast okazywać skłonność do wtrącania się w ich sprawy. Doradź im jaknajlepiej możesz aby sprawę załagodzili sami między sobą, przypominając im słowa Jezusa: „Co Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza”, a potem uważaj aby nie uczynić nic takiego co mogłoby się przyczynić do ich rozdzielienia, lub przyspieszyć zupełną separację duchową, jaka już się zaczęła.

Pamiętaj, że jako przedstawiciel Pana, ty nie masz żadnego upoważnienia aby burzyć; lecz masz polecenie abyś był czynicielem pokoju. Jeżeli tedy jesteś wezwany w jakiej drażliwej sprawie, stara się być sprawiedliwym, rozumnym, w zupełnej zgodzie ze Złotą Regułą we wszystkim co tylko wy powiesz. Ci, którym w przyszłości ma być powierzony sąd świata (1 Kor. 6: 2) muszą się teraz do tego wykwalifikować przez wyrabianie w sobie wysokiego poczucia miłości i miłosierdzia, tudzież sprawiedliwości.

WTRĄCANIE SIĘ W CUDZE SPRAWY DOWODEM PYCHY.

Ktoś może powie: Czy nie jest naszym obowiązkiem starać się by utrzymać Kościół w czystości? Aby tego dokonać, czyż nie należy się nam stać na straży i gdy zauważymy czy to męża, żonę brata lub siostrę, czy też rodziców albo dzieci w niezgodzie, czy też naszym obowiązkiem wglądając w ich sprawy i zobaczyć czy nie uda się nam ich wyprostować?

To jest właśnie duch czyli skłonność wtrącania się w cudze sprawy. Wspominamy o tem ponieważ wielu z poświęconych nie wie co znaczy wtrącać się w cudze sprawy, podczas gdy to czynią. Pilnuj swoich własnych spraw! Jeżeli za dużo będziesz uważał na drugich, to szatan skorzysta z tego, aby wprowadzić cię w jaką niedorzeczność. Dokąd powierzchowne prowadzenie się brata lub siostry jest rozumne i słusne, sprawiedliwość i miłość nakazują ci nie wtrącać się pomiędzy nich z intencją regulowania ich spraw. Staraj się raczej abyś sam był dla nich wzorem cichości, wiary, cierpliwości, bratniej uprzejmości i miłości. Gdyby oni tedy potrzebowali twej rady, mogą sami ze swej woli przyjść do ciebie. I wtedy będziesz miał sposobność pokazać swoją skromność i udzielić im rady jako wyroki Boże, w zgodzie z Mat. 18: 15—17 — a nic więcej.

Ktoś może powie: Czy jednak apostoł Paweł nie krytykował Zboru w Koryncie za to, że tolerowali pomiędzy sobą takiego co ciężko zgrzeszył? I czy nie zgromił całego Zboru za to że nie osądzili i nie wyłączyli tego człowieka ze swego grona? Tak, w istocie. Jednakowoż sprawa ta była jawnym, dobrowolnym, świadomym grzechem, przynoszącym hańbę tak temu co go popełnił, jak i wszystkim z którym on się łączył. W takich sprawach należy tak samo postąpić i dziś. Jeżeli ktoś żyje w jawnym grzechu, przyznaje się do tego i chwali się z tego, to sprawa ta powinna być prędko

zauważona przez Zbór i załatwiona według Mat. 18: 15—18. Jeżeli błądzący nadal trwa w złem, w jawnym grzechu, ostateczną decyzją powinno być zupełne wyłączenie go ze Zboru. Dokąd nie uczyni zupełnej reformy, człowiek taki nie ma być wcale uważany za członka Zboru.

Z pewnością że takie sprawy są rzadkie, pomiędzy ludem Bożym, więc nie często powinna zachodzić potrzeba zalecana przez Apostoła w podobnych sprawach. Apostoł nie radzi aby czynić dochodzenia co do przeszłego życia tych, co stanowią Kościół Chrystusowy. Przeciwnie, w jednym ze swych listów on zaznacza, że dobrze wiedział o tem, że wielu z członków Kościoła odznaczało się poprzednio skażonym charakterem. „A takimście niektórzy byli, aleście omyci, aleście poświęceni, aleście usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa i

przez Ducha Boga naszego.” — 1 Kor. 6: 11.

Jestto całkiem błędne przypuszczenie, że każdy z nas jest upoważniony do naprawiania drugich. Takie pojęcie jest oznaką znacznej miary pychy. Jeżeli który brat z siostrą nie mogą się zgodzić, pozostaw ich w spokoju. Jeżeli oni myślą że lepiej jest dla nich nie być ze sobą w dobrej zażyłości, to jest ich rzeczą, pozostawcie ich w spokoju. Jeżeli są żonaci, a myślą że dla ich wspólnego dobra lepiej jest żyć w seperacji, pozostawcie ich w spokoju — pilnujcie raczej samych siebie. Jeżeli zachodzi jaka tajemna wada, pozostawcie ich w spokoju. „Bóg sądzić będzie lud Swój.” Nie waszą rzeczą jest wtrącać się do takich spraw, czyba że który z was ma jakieś większe polecenie aniżeli możemy znaleźć w Piśmie świętem.

W. T. 1913—211.

ZYCIE WEDŁUG CIAŁA.

„Albowiem jeźlibyście według ciała żyli pomrzecie.” — Rzym. 8: 13.

Powyższe słowa, wypowiedziane przez Apostoła do poświęconych Chrześcijan żyjących w ówczas w Rzymie, stosują się do wszystkich Chrześcijan żyjących podczas całego wieku Ewangelji. Warunki powołania były i są te same przez cały wiek Ewangelji. One się nie zmieniły ani nie zmieniają. Powołanie jest, by stać się żołnierzem Jezusa Chrystusa, pod chorągwią krzyża i aby w obecnym życiu przejść okres prób i trudności a w przyszłym otrzymać nagrodę. Przy naszym poświęceniu, zgodziliśmy się, że oddajemy samych siebie jako ludzkie istoty Bogu; że wyrzekamy się naszych ziemskich praw i przywilejów. Poświęcenie obejmuje nawet więcej niż to. Ono obejmuje wyrzeczenie się wszystkich naszych ludzkich nadziei.

Boskim zarządzeniem dla świata jest, że w przyszłym wieku, którzykolwiek okażą się posłusznymi zostaną podniesieni z grzechu i doprowadzeni do zupełnej doskonałości ludzkiej, którą utracił Adam przez nieposłuszeństwo. My, przyjmując powołanie obecnego wieku Ewangelji, zrzekamy się wszystkich praw i przywilejów restytucyj, które nam śmierć Jezusa zapewniła. Zrzekamy się tego za nadzieję wystawioną Kościołowi, nie nadzieję ludzkiej doskonałości, ale abyśmy mogli być uznani za godnych, dostąpić z Panem naszym chwały, czci i nieśmiertelności — Boskiej natury.

Są to tylko nadzieje, zaś tych rzeczy chwalebnych jeszcze nie widzimy. Polegamy jedynie na Słowie Bożem, które o tych rzeczach mówi. Uwierzyliśmy w nie i zrzekliśmy się nadziei ziemskich, aby pozyskać Niebieskie. Wszyscy, którzy to uczynili zostali spłodzeni z Ducha świętego i nazywają się nowem stworzeniem. To nowe stworzenie nie ma żyć według ciała, ale według

Ducha. To znaczy, że nie ma być posłuszne pożądliwościom ciała, ale wymaganiom Ducha św.

DUCHOWY WZROST.

Poświęcony lud Boży otrzymuje Ducha świętego w różny sposób. Najprzód otrzymuje go przy spłodzeniu, jestto wpływ wprost od Boga. Duchowne stworzenie tak zapoczątkowane, ma wzrastać w łasce znajomości i w miłości — ma rość w Chrystusa, do pełnego rozwoju ciała Chrystusowego. Nowe stworzenie nie tylko ma się posługiwać Słowem Bożem, ale ma się ono niem karmić, a także udawać do Ojca Niebieskiego w modlitwie i ma baczyć na Jego opatrzność. Ono nawet uczy się pewnych rzeczy przez swoje omyłki i ćwiczenia, jakie te omyłki za sobą pociągają.

We wszystkich tych sprawach, nowe stworzenie ma dowieść swej wierności serca i ufności ku Bogu. Jeżeli zostanie wiernem aż do końca swej pielgrzymki, otrzyma ewentualnie udział z Chrystusem w Jego chwalebnem królestwie. Tylko ci, którzy dowiodą swej wierności aż do śmierci, otrzymają nagrodę współdziedziectwa z Panem.

Wielki Wódz naszego zbawienia był pierwszym, który otrzymał tę sposobność. On okazał się wiernym i złożył Swe życie w posłuszeństwie woli Ojcowskiej. Jego doświadczenia były kielichem nalanym Mu przez Ojca. We wszystkich tych doświadczeniach, uczuciem naszego Pana było: „Rozkoszą moją jest czynić wolę Twoją o Boże! Zakon Twój jest w sercu mojem.” Taką samą drogą kroczyć muszą wszyscy, pragnący otrzymać tę samą nagrodę co Chrystus i być współdziedzicami z Nim w Jego królestwie.

Współdziedzicem jest ten, co wraz z drugim otrzymuje dział w pewnym dziedzictwie. Ojciec postanowił na samym początku, wynieść do chwały nie tylko Chrystusa, jako Głowę, ale i Kościół,

który jest Jego ciałem. Ten, który przejrzał Jezusa, przejrzał i nas w Jezusie. Apostoł mówi, że Bóg przywodząc wiele synów do chwały, wodza zbawienia ich, uczynił doskonałym przez cierpienia — przez te rzeczy jakie cierpiał. Przeto synowie ci, chcąc mieć udział z Nim w tem chwalebnem królestwie, muszą także cierpieć i przechodzić różne doświadczenia. — Żyd. 2: 10; 2 Tym. 2: 11, 12.

Pomiędzy innymi doświadczeniami i trudnościami, przez jakie naśladowcy Chrystusa muszą przechodzić, są także zasadzki grzechu i szatana, przynęty świata i słabości ludzkiej natury. Niektóre z tych doświadczeń przechodził nasz Mistrz — jednakowoż był On święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników. My nie jesteśmy zdolni zwyciężyć w zupełności, przeto jest nam przypisana zasługa Chrystusowa, na przykrycie naszych mimowolnych słabości. Jezus nie miał takiego uwzględnienia dla Siebie. My zaś będąc upadłymi i skażonymi, otrzymaliśmy ustępstwa abyśmy mogli dojść do zamierzonego celu. Niedoskonałości nasze są przykryte zasługą Chrystusową. Tym sposobem bieg nasz został dobrze zapoczątkowany.

Nie tylko że mamy zwalczać grzech, ale mamy jeszcze wynakładać przynależne nam prawa. Utratę doczesnych dóbr, mamy przyjmować z radością, wiedząc, że wszystkie te próby, gdy będą właściwie przez nas przyjmowane, sprawią nam o wiele większą wagę wiecznej chwały. Jeżeliby utrata sławy, dobrego imienia przed ludźmi, lub tym podobnych rzeczy, kogoś przestraszała, ten nie byłby odpowiedniego ducha i nie zostałby zaliczony do zwycięzców.

DWIE KLASY NIEWIERNYCH.

Dotąd opisywaliśmy klasę wiernych — tych co wiernie postępują śladami swego Zbawiciela do końca życia. Są jednak jeszcze dwie inne klasy. Jedna z tych wraca się napowrót do grzechu — o której św. Piotr mówi: „Aleć się im przydało według onej prawdziwej przypowieści: Pies wrócił się do zwracania swego, a świnia umyła do walania się w błocie.” (2 Piot. 2: 22) Dla takich nie ma już żadnej nadziei. Tacy wycofali się całkiem ze swego przymierza i Apostoł wykazuje, że nie zostaje już dla nich nic, tylko „chmura ciemności.”

Drugą zaś klasę stanowią ci, co nie wracają się do błota grzechu, lecz wstrzymywani są bojaźnią śmierci, będąc ustawicznie poddani niewoli. (Żyd. 2: 15) Ci obawiają się śmierci ofiarniczej; albowiem nie rozwinęli w sobie dostatecznej wiary i męstwa. Tacy nie będą zaliczeni do klasy uprzywilejowanych, bo w swym charakterze nie dosyć są przypodobani obrazowi Mistrza. Jednakowoż oni nie są złymi, w sercach swych są wiernymi Bogu, bo gdyby tak nie było, to wróciliby się nazad do walania w błocie, jak klasa opisana powyżej.

Pan widzi, że oni miłują Go i gdyby się znajdowali w korzystniejszych warunkach, chętnie żyliby tylko dla Niego. Ponieważ żyją w czasach trudnych, przeto Bóg w Swej wielkiej litości nie chce aby oni stracili wszystko, lecz przygotował dla nich sposób ucieczki. Bóg opatrnością Swoją sprawia aby na takich przychodziły różne srogie próby. Apostoł mówi, że tacy oddani są szatanowi na zatracenie ciała, aby duch był zachowany na dzień Pana Jezusa. Jeżeli przez różne doświadczenia tacy nauczą się potrzebnych lekcji, dostaną się do klasy wielkiego grona i otrzymają duchowną naturę.

Do jednej, czy do drugiej z tych klas nie wchodzi się momentalnie. Ktoś będąc spłodzony z Ducha świętego, nie może zaraz w następnym momencie umrzeć śmiercią wtórą. Za wielką różnicą zachodzi pomiędzy spłodzeniem z Ducha, a stanem dobrowolnego grzechu, abyśmy mogli przypuszczać że jedno stoi blisko drugiego. Są to dwie oddalone od siebie przeciwności. Niemożliwym jest przejść z jednego stanu do drugiego momentalnie. Wierzmy więc że ci, co znajdują się w którejkolwiek z tych dwóch ostatnio opisanych klas, czynili przez pewien czas odpowiedni postęp; lecz gdy przyszły próby, trudności i prześladowania, jakie zwykle spotykają Chrześcijanina, stopniowo zaczęli słabnąć.

PRZYCZYNY UPADKU.

Klasy te zaniedbały żyć według wymaganych zasad. Początkiem chylenia się tych, co w końcu przechodzą do jednej z tych klas, jest skłonność obierania pośredniej drogi — nie żyją blisko Pana, nie wykonują Jego wymagań, ani też nie oddalają się od Niego całkiem. To też Apostoł mówi, że jeżelibyśmy żyli według ciała, jeżelibyśmy obrali drogę życia przyjemną dla naszej starej natury, to wiemy że znajdujemy się na szerokiej drodze wiodącej na zginienie. Tak więc jeżeli według ciała żyjemy i nadal żyć będziemy, to końcem tego będzie śmierć.

Dowiadujemy się z Pisma świętego, że Bóg nie dopuści do tego, aby ten, który Boga prawdziwie miłuje i wiernym jest w swem sercu, gdyby się tylko potknął aby poszedł na wtórą śmierć. Apostoł Jan mówi: „Jeżeliby kto zgrzeszył, mamy Orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego.” (1 Jan 2: 1) Niechaj taki uda się do tronu łaski aby dostał miłosierdzia i łaskę znalazł ku pomocy czasu przygodnego. (Żyd. 4: 16) Pamiętajmy jednak że każde potknięcie się oddala nas coraz więcej od wystawionej mety. Mamy zawsze przeciw naprzód. Śmierć tych co stali się nowem stworzeniem a żyją według ciała będzie śmiercią wtórą; ponieważ oni już raz przeszli z pierwszej śmierci; jak to Apostoł mówi, że przeszliśmy z śmierci do żywota. — 1 Jan 3: 14.

My, czyli klasa do której nasz tekst się odnosi, otrzymaliśmy już naszą część z ofiary Chrystusowej; gdybyśmy więc to stracili, nie mielibyśmy już nic do dostania. Jeżeliby ktokolwiek otrzymaną część nadużył, śmierć jego byłaby śmiercią wtórą. Dla nowego stworzenia jest tylko jedna śmierć; i nie może być nigdy odkupione. Wiele jest zarządzeń aby dopomóc grzesznikowi lecz

żadnego nie ma dla tego, co stał się dobrowolnym grzesznikiem.

Apostoł mówi: „Proszę was bracia, przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą.” (Rzym. 12: 1) To jest właśnie co wierni czynią wydawając swe życie. Jestto warunek przez który oni osiągną wielką nagrodę Boskiej natury.

W. T. 1913—201.

SŁOWO NAPOMNIENIA DO TYCH CO CZUWAJĄ.

„Czujmy i bądźmy trzeźwymi.” — 1 Tes. 5: 6.

Apostoł Paweł odnosi się do Kościoła, włączając samego siebie, gdy mówi: „Czujmy i bądźmy trzeźwymi.” W kontekście on pokazuje że mamy czuwać w oczekiwaniu onego wielkiego dnia, to jest królestwa Chrystusowego. Mamy czuwać, ponieważ zostaliśmy powiadomieni, że z rozpoczęciem się tego dnia ma wejść słońce sprawiedliwości. Kościół ma być wybawiony od grzechu i śmierci zaraz w poranku tego chwalebego dnia. Działem Kościoła będzie pierwsze zmartwychwstanie do chwały, czci i nieśmiertelności wraz z Panem.

Św. Paweł mówi, że Bóg program Swój ułożył w taki sposób, że dzień ten przyjdzie jako złodziej w nocy, czyli niespodzianie, tak że ci co będą spali nie będą wcale wiedzieli że dzień ten już przyszedł, a przeto nie należy się po nich spodziewać, ażeby za tym dniem wyczekiwali. Słowa naszego Mistrza w tym względzie są: „Strzeżcie się aby nagle na was nie przyszedł ten dzień. — Przetoż czujcie modląc się na każdy czas.” (Łuk. 21: 34—36) Wierzmy iż Bóg trzyma sprawę tę w ukryciu, ponieważ wie, że lepiej będzie dla nas gdy akuratnej daty nie będziemy wiedzieli. Naprzykład: Podczas długiego okresu Średniowiecza, lepiej było dla Chrześcijan, że nie wiedzieli kiedy wtóre przyjsie Chrystusa miało nastąpić. Wiele cudownych rzeczy wykonywało się w owym czasie, jak również i w innych czasach, lecz o wiele więcej miało się ich wykonywać, gdy dzień ten się przybliżał.

On wielki nieprzyjaciel zawsze czynny w swych wysiłkach by szkodzić sprawie Bożej, będzie jeszcze bardziej zwodniczym w tych ostatnich dniach. Przeto w miarę zbliżania się tego dnia, musimy coraz więcej czuwać i bardziej na wszystkie strony, z których atak mógłby nastąpić. Powinność czuwania Bóg pozostawia nam, ponieważ On miłuje się w tych co czuwają i zamierza wiernych wynagrodzić. Ci, co są Jego nie będą nie-dbałymi. Niedbali nie znajdują się w klasie królestwa, albowiem ci nie są z tych, których Bóg chce uwielbić.

Bóg chce aby ci, co nie śpią zastanawiali się coraz więcej nad Jego planem. Czując, mają wzrastać w łasce i w znajomości, nie tak jak świat. Świat, czyli ludzie tego świata, będąc w za-

ślepieniu nie mają pojęcia o tym dniu. Ciemność okrywa ziemię w obecnym czasie. Natomiast poświęceni Bogu mają specjalne światło, które o-ceniają i miłują. „Słowo Twe jest pochodnią nogom moim, a światłością ścieżce mojej.” (Ps. 119: 105.) Światło to nie jest jakoby światło miesiąca, daleko sięgające, lecz tylko małe światełko, przy nogach tych, co czuwają. Zасыpiającym światło to gaśnie.

DOWODY NOWEGO DNIA.

Droga, którą Pan nakreślił Swojemu ludowi przez cały ten wiek, była wąską drogą — bardzo wąską. Jego światło udzielane jest tylko tym, co szukają, którzy wyczekują i czuwają. Tacy spozstrzegą brzask nowego dnia.

Inni nie zobaczą; albowiem nie czuwają aby pierwszą zorzę wschodzącego dnia ujrzeć. Choć w około nas dzieją się rzeczy, które świadczą o nowym dniu, to jednak ludzie o tem wcale nie wiedzą. Naprzykład, liczne cudowne błogosławieństwa naszych czasów są objawem nowej dyspensacji. Poranek nowego dnia nadszedł. Dziwi nas, że ludzie tego nie widzą. Nie znając prawdy w tym względzie, ludzie przypisują te rzeczy innym przyczynom. Oni mniemają, że rzeczy te przychodzą jako wynik coraz dalszego rozwoju człowieka z małpy. Im się zdaje że człowiek staje się coraz inteligentniejszym ponieważ uczęszcza do teatru, do kościoła i t. p.; słowem oddala się coraz dalej od małpiego stanu! Zdolność posługiwania się parą i elektrycznością jest dla takich dowodem, że wstępujemy w wiek rozumu! Zapominają że utalentowanych wynalazców jest bardzo mało.

My jednak widzimy, że te wielkie błogosławieństwa należą do nowej dyspensacji. Bóg je przywodzi. Możemy widzieć, że nie ludzie wysoko uczeni byli wynalazcami różnych wielkich i prawdziwie pożytecznych rzeczy, ale przeważnie ludzie mniej uczeni. Wynalazki, które okazały się największym na świecie błogosławieństwem, zostały wynalezione przez ludzi nie uczonych. Przeto rzeczy tych nie należy przypisywać „wiekowi rozumu”, jak to niektórzy mówią. Prawdopodobnie żaden z obecnej generacji nie mógłby się równać ze Shakespearem lub ze św. Pawłem, Salomonem, Dawidem lub z Mojżeszem.

CZUWAĆ DLA PEWNEGO CELU.

Apostoł mówi: „Czujmy i bądźmy trzeźwymi.” Nie możemy przypuszczać aby Apostoł odnosił się tu do abstynencji od wódki, tabaki lub innych rzeczy wywierających oszołomiający wpływ na nerwy. Myślą jego jest, że mamy być czujni i trzeźwego umysłu. Spotykamy wiele takich ludzi, którzy dają się unieść każdym wiatrem nowych doktryn. Nie mogą zdać sprawy dla czego tę lub inną naukę przyjęli. Tacy nie wiedzą, że prawda przeznaczona jest tylko dla ludzi, którzy czuwają i są trzeźwymi.

Jak pilnie powinniśmy baczyć na wzmagające się znaki nowego dnia! Jednakowoż stróż, który stoi na posterunku i widzi rozwój wypadków, a milczy, jest bez pożytku. Nam potrzeba stróżów celowych! Stojący na straży powinni zwracać uwagę drugich na te cudowne rzeczy. Powinni rozbudzać domowników wiary.

Są jeszcze ludzie poświęceni może tak dobrze jak i my, lecz jeszcze nie zupełnie przebudzeni. Takich powinniśmy grzecznie wstrząsnąć, aby przebudziwszy się mogli widzieć te cudowne rzeczy. A ponieważ mamy być wnet wezwani na wesele, musimy pamiętać że częścią naszego czuwania powinno być aby zachować swe szaty białe. Należy nam czuwać z pewnem określonym celem. Jeżeli

rozumiemy jak bliskim jest Oblubieniec, jak ostrożnymi powinniśmy być o nasze szaty! Inni nie wiedzą, lecz klasa Oblubienicy wie jak blisko jest Oblubieniec. Klasa ta będzie czuwać i będzie trzeźwą.

Wiele jest rzeczy, które w pewnym znaczeniu mogą prowadzić do oszołomienia. Ktoś widząc te cudowne rzeczy mógłby tylko skakać z radości, klaskać rękami i t. p.; lecz nie tak z nami. My mamy być trzeźwymi, ale nie niedorzecznymi. Powinniśmy pamiętać, że Bóg udzielił nam tej znajomości nato abyśmy jej używali, więc powinniśmy jej coraz więcej używać. Rozeznawając coraz lepiej nasze niedoskonałości, powinniśmy czuwać i być trzeźwymi, a wtenczas będziemy też odpowiednio ostrożnymi, oraz pomocnymi drugim; a samych siebie przyozdabiać będziemy coraz więcej łaskami i owocami Ducha świętego: cierpliwością, cichością, łagodnością, braterską uprzejmością, miłością i t. p. Czuwając będziemy się też coraz więcej wyzbywać gniewu, złości, nienawiści, zazdrości, sporu i t. d. Tym sposobem będziemy przyjemnymi Oblubieńcowi i przygotujemy się do wejścia z Nim do radości i błogosławieństw, jakie teraz są już tak blisko — we drzwiach.

W. T. 1913—181

„OTO IDZIE Z OBŁOKAMI.”

„Oto idzie z obłokami i ujrzy Go wszelkie oko i ci, którzy Go przebili i narzekać będą przed Nim wszystkie pokolenia ziemi.” — Obj. 1:7.

Powyższe Pismo bywa zwykle brane na dowód, że Pan Jezus przy wtórem Swem przyjściu będzie widzialny dla wszystkich ludzi; że wszyscy będą bardzo narzekać; że będzie to straszny dzień dla wszystkich, a szczególnie dla Żydów. W świetle innych Pism, nasz pogląd na ten tekst, różni się od powyższego. Najprzód Pan sam powiedział: „Maluczko, a świat Mię już więcej nie ogląda; lecz wy Mię oglądacie.” (Jan 14:19) Tylko wierni Jego naśladowcy mieli ujrzeć Pana. Apostoł Paweł tłumaczy, że naśladowcy Jezusa ujrzą Go; albowiem będą przemienieni przy pierwszym zmartwychwstaniu, „bardzo prędko, w okamgnieniu.” Pismo święte daje jasno do zrozumienia, że obecny stan naszego Pana jest stan Niebieski, duchowny, jakim był zanim przyszedł na świat, tylko znacznie wyższy.

Pan Jezus modlił się do Ojca aby uwielbił Go tą chwałą, jaką miał u Niego zanim przyszedł na świat — „pierwej niżeli świat był.” Ojciec Niebieski zapewnił Jezusa że uwielbił Go i jeszcze uwielbi. (Jan 17:5; 12:28) Pismo święte zapewnia nas, że Pan nasz w Swym uwielbionym stanie

jest wysoko ponad Aniołów, księstwa i moce. (Filip. 2:9, 10) Gdy Jezus był człowiekiem, był „na małą chwilę mniejszym od Aniołów.” (Żyd. 2:6—9) Na innym miejscu Pismo święte mówi, że Pan Jezus jest teraz wyrażeniem istności Bożej (Żyd. 1:3); oraz że Jego „nie widział żaden z ludzi, ani widzieć może.” — 1 Tym. 6:16.

Pismo także mówi, że przyście Chrystusa będzie w celu błogosławienia świata. Najgłówniejszym celem wtórego przyjścia Chrystusa jest podźwignięcie biednego i upadłego rodzaju ludzkiego. Apostoł Piotr mówi, że przyjdą „czasy ochłody od obliczności Pańskiej”, „czasy naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych Swoich proroków od wieków.” — Dz. Ap. 3:19—21.

Jak tedy zharmonizujemy powyższe orzeczenie z naszym tekstem mówiącym, że Pan przyjdzie z obłokami; że ujrzy Go wszelkie oko i że cała ludzkość będzie narzekać przed Nim? Odpowiedzią jest, że według innych Pism, przyście z obłokami oznacza przyście w okresie ucisku — słowo obłok lub chmura używane jest na określenie wielkiego ucisku — w onym ciemnym dniu. On przychodzi z obłokami, znaczący więc że chwila, w której On zmanifestuje samego Siebie światu, będzie dla świata bardzo ciemnym dniem — „będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata, aż dotąd,

ani potem będzie." (Mat. 24: 21) Będzie to dzień obłoku i chmury.

W dniu tym, wszystkie oczy zostaną ewentualnie otworzone i wszyscy ujrzą Go oczami wyrozumienia — ujrzą Go w takim znaczeniu jak my Go teraz widzimy i znamy, tak Jego jak i Ojca. Człowiek ociemniały widzi w takim samym znaczeniu. On mówi: „Ja teraz widzę” — to znaczy że widzi wzrokiem myśli. O wiele lepiej jest widzieć wzrokiem umysłu aniżeli wzrokiem cielesnym.

Ciemność teraz pokrywa ziemię. „Bóg świata tego osłupił zmysły w niewiernych." (2 Kor. 4: 4) Wiele jest zaślepionych umysłów, w obecnym czasie. Oni nie znają celu wtórego przyjscia Pańskiego; nie znają nauki Pisma świętego, ani poco ma przyjść. Zaciemnione oczy mają być jednak otworzone. Każdy człowiek dojdzie do zrozumienia tego faktu, że królestwo Boże będzie ustanowione w tym celu aby błogosławiło wszystkie rodzaje ziemi, zgodnie z obietnicą uczynioną Abrahamowi i powtarzaną przez wszystkich proroków.

Gdy przyjdzie czas Żydzi uznają Pana Jezusa. O tem apostoł Paweł mówi: „Zatwardzenie z części przyszło na Izraela, póki by nie weszła zupełność pogan. A tak wszystek Izrael będzie zbawiony", (Rzym. 11: 25, 26) z ich ślepoty, zacofania i niezrozumienia Pana, gdy im się przedstawił podczas pierwszego przyjscia. Inny tekst Pisma św., mówi: „Tedy się ukaże znamię Syna człowieczego na niebie a tedy narzekać będą wszystkie pokolenia ziemi i ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego na obłokach niebieskich, z mocą i chwałą wielką." (Mat. 24: 30) Prorok Pański powiedział że ci, co Go (Jezusa) przebudli „płakać będą nad Nim płaczem jako nad jednorodzonem." (Zach. 12: 10) To pokazuje że Żydzi uznają Chrystusa i oczy ich będą otworzone najprzód. Choć oczy ich zaczną przeglądać z ciemności to jednak nie będzie wówczas nic takiego coby mogli widzieć wzrokiem cielesnym.

Przedewszystkiem ma być parousia, czyli obecność Chrystusa, wiadoma tylko Jego Kościołowi — klasie Jego Oblubienicy. Szczytem dzieła Pańskiego podczas parousia będzie zabranie Kościoła i uwielbienie w pierwszym zmartwychwstaniu. Dalej zaś Pismo święte mówi, że Chrystus objawi się w ogniu płomienistym, oddając pomstę.

„Obłoki niebieskie", mogą dobrze przedstawiać ogólne zamieszanie. Świat będzie przez pewien czas całkiem nieświadomy tego że Chrystus jest obecnym. Stopniowo jednak ludzie będą poznawać że znajdują się w czasie ucisku, w dniu pomsty, którym zakończyć się ma obecny wiek. wtedy będą narzekać. Cały świat będzie w stanie wysokiego naprężenia i narzekania. Jeżeli świat narzekał poprzednio, to o tyle więcej możemy się spodziewać, gdy ucisk stanie się ogólnym. W pośrodku tego ucisku ludność zacznie stopniowo poznawać łaskę Bożą. W końcu poznają wszyscy że samolubstwo przyspieszyło królestwo Chrystusowe, przez które mają spłynąć wszystkie błogosławieństwa jakie Bóg obiecał dać ludziom.

W. T. 1913—200

JEDNOŚĆ CIAŁA CHRYSZTUSOWEGO.

„Albowiem jako ciało jedno jest, a członków ma wiele, ale wszystkie członki ciała jednego, choć ich wiele jest, są jednym ciałem; tak i Chrystus; albowiem przez jednego Ducha my wszyscy w jedno ciało jesteśmy ochrzczeni, bądź Żydowie, bądź Grekowie, bądź niewolnicy, bądź wolni, a wszyscy napojeni jesteśmy w jednego Ducha." — 1 Kor. 12: 12, 13.

Wszystcyśmy ochrzczeni przez jednego ducha w jedno ciało. Ludzkie ciało, składające się z wielu członków współdziałających dla ogólnego dobra i dla dokonania jednego celu, jednego dzieła, jest często brane za obraz, czyli za ilustrację nawet w świecie. Ilustracja ta nie jest stosowana wyłącznie tylko do Kościoła. W Stanach Zjednoczonych mówi się o Prezydencie że jest głową Rządu, a o Kongresie że jest ciałem prawodawczem.

Osoby powoływane przez Boga w obecnym wieku Ewangelji, czy są to powołani z Żydów czy z Pogan, są jednym ciałem, ponieważ ciało jest jedno a nie wiele. Pod tym względem Ciało Chrystusowe różni się od ciał politycznych obecnej doby. W Stanach Zjednoczonych naprzykład, ist-

nieje partja Republikańska i partja Demokratyczna. Członkowie tych dwóch partyj nie są zespoleni w jedno ciało w ścisłym tego słowa znaczeniu. Pan jednak przez Apostołów mówi, że Kościół jest jednym ciałem Chrystusowem; że ciało to składa się z wielu członków i że wszystkie członki są zespolone ze sobą.

Członkowie Ciała Chrystusowego mają jedno dzieło, jeden cel na widoku i jeden sposób osiągnięcia tego celu. Są powołani do specjalnej służby, aby mogli opowiadać przymioty Boże Ludzie światowi starają się opowiadać o zaletach swych królów, lub ludzi uczonych, wysławiać zalety swych sekt i t. p. Powołani Boży mają natomiast tylko jedno dążenie i jeden cel życia, którem jest służba Boża. Oni są przedstawicielami Bożymi na świecie.

Bóg jest istotnym Władcą, czyli Rządcą wszechświata, lecz poddani jednej części Jego Państwa, to jest ziemi, znajdują się pod przekleństwem śmierci. Bóg nie zamierza pozostawić ich w tym stanie, lecz postanowił ewentualnie usunąć to przekleństwo i udzielić im Swojego błogosławieństwa.

Wielu w przeszłości słysząc o tem postano-

wieniu nie mogło go zrozumieć; zaś wielu z tych co zrozumieli osłabło w swych nadziejach z powodu iż czas był zbyt długi. Pismo święte mówi, że Plan Boży nie zawiedzie, że Jego planem jest wybór, czyli powołanie Kościoła i że to wybieranie dokonuje się w celu błogosławienia niewybranych. Bóg postanowił to w umyśle Swoim jeszcze przed założeniem świata i zamysł ten przeprowadzi. Kościół jest wybierany aby współdziedziczyć z Synem Bożym w Jego królestwie.

ILUSTRACJA JEDNOŚCI CIAŁA.

Ci co są teraz powoływani, bywają spłodzeni z Ducha świętego. Wszyscy są ochrzczeni przez jednego ducha w jedno ciało. Jako członkowie Ciała Chrystusowego stają się w obecnym czasie uczestnikami Jego cierpień; zaś w przyszłości będą uczestnikami Jego chwały. Apostoł tutaj omawia tę szczególną część przedmiotu. Jeden członek nie może powiedzieć drugiemu: „Nie potrzebuję ciebie;” albowiem Bóg umieścił poszczególne członki w ciele tak jak się Jemu upodobało. A ciało nie będzie zupełnie bez któregośkolwiek członka, chyba że który zaniedba uczynić swoje powołanie i wybranie pewnem.

Rozumiejąc sprawę w taki sposób, powinniśmy bardzo sympatyzować z drugimi współczłonkami. W ludzkim ciele niemasz rozerwania. Choć jedna ręka jest w pewnym oddaleniu od drugiej, a nogi odseperowane są od rąk, to jednak wszystkie członki mają swoje obowiązki wykonywania dzieła w ciele. Ręce i nogi są złączone ze sobą przez głowę. Mózg głowy jest w styczności z każdym członkiem ciała przez nerwy. Również pożywienie przechodzi z głównych organów do wszystkich części ciała. Podobnie sprawa się ma i w duchowym ciele. Nie wszyscy mamy jednakowe czynności do sprawowania. Bóg ma rozmaite rzeczy dla nas do wykonania. On jednemu daje pracę w tym wydziale, a innemu w drugim.

Apostoł w dalszym ciągu mówi, że jeżeli je-

den członek cierpi, wszystkie inne członki spieszą mu z pomocą. Jeżeli jeden członek Ciała Chrystusowego cierpi, cierpią z nim wszystkie członki. A żaden członek nie znajdzie się w chorym stanie bez wiedzy i sympatji Głowy, którą jest Chrystus. Do Saula z Tarsu, Pan Jezus powiedział: „Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz.” Saul prześladowając członków Kościoła, prześladował Jezusa. Czy to członkowie żyjący za czasów Jezusa, czy członkowie żyjący teraz, wszyscy są członkami jednego ciała. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, jeden Pan i Zbawiciel, Jezus Chrystus i jeden Duch święty, którym wszyscy mają się kierować i rządzić.

Okaże się dla nas błogosławieństwem jeżeli zrozumiemy tę jedność pomiędzy Chrystusem Jezusem a członkami Jego ciała. Pan nasz nie przywłaszczył Sobie chwały samolubnie i nie starał się jej zatrzymać dla Siebie samego. Przeciwnie, On z troskliwością obserwuje postępy członków Swego ciała, w ich wyrabianiu charakteru na Jego podobieństwo i mówi: „Moi są „i uwielbionym jest w nich.” (Jan 17:10); oraz pragnie aby wszyscy byli zjednoczeni z Nim miłością Bożą. On także chce ich mieć z Sobą aby mogli oglądać i mieć udział w chwale, jaką Ojciec obdarzył Go za wierność i posłuszeństwo we wszystkich trudnych próbach, jakie na Niego były dopuszczone.

Cała rodzina Boża spojona jest węzłem miłości, społeczności, zaufania, sympatji, harmonji i wspólnego dobra, a cześć i chwała jednego członka jest chwałą wszystkich. Modlitwa naszego Pana obfituje w prośby o tego rodzaju jedność. Zauważmy wyrażenie: „Aby wszyscy byli jedno, jako Ty Ojczye we Mnie a Ja w Tobie”. (Duch czyli usposobienie, cele i dążenie są wspólne nam wszystkim) (Jan 17:21.) To też On chce abyśmy przybrali tego samego Ducha Ojcowskiego, oraz ten sam cel i dążenie i skierowali całą naszą władzę, gorliwość i wierność na pełnienie woli Bożej.

W. T. 1913—105.

CZY MOŻECIE?

„Możecie pić kielich, który Ja będę pił?”
— Mat. 20:22.

Uprzytomnijmy sobie okoliczności w jakich nasz Zbawiciel wypowiedział powyższe słowa: Było to na kilka dni przed Jego ukrzyżowaniem. Jezus obiecał Swoim uczniom, że oni usiądą z Nim na stolicy w Jego królestwie. Uczniowie byli tak pewni, że to co im Pan mówił w rzeczywistości się stanie, że nawet spierali się między sobą o stanowiska jakie w tym królestwie mieli zajmować. Nawet matka dwóch uczniów, Jakóba i Jana, przysłała do Jezusa prosić Go, aby jej synowie mogli usiąść jeden po prawicy a drugi po lewicy w Jego królestwie. Tedy Jezus zwracając się do onych dwóch

uczni zapytał: „Możecie pić kielich, który Ja będę pił i chrztem, którym się Ja chrzczę, być ochrzczeni?”

Wiemy że chrzest Jezusa w wodzie miał miejsce na początku Jego misji. Według Boskiego planu Jezus miał umrzeć, aby stać się Zbawicielem ludzkości. Przez Swój chrzest w wodzie, On symbolicznie przedstawił Swą śmierć, gdy tylko doszedł do trzydziestego roku życia — tak prędko jak tylko było to możliwe pod Zakonem. Przez trzy i pół roku Swej misji, Jezus dokonywał Swego chrztu, wylewał na śmierć duszę Swą, której to śmierci dokonał na krzyżu. To też Jezus rzekł:

„Chrztem, którym się Ja chrzczę” — teraz — nie chrztem, który należy do przyszłości lub przeszłości.

On jednak inaczej wyraził się o kielichu — „kielich, który Ja będę pił.” Słowami temi Jezus wykazał, że Jego picie kielicha miało być w przyszłości, że nie było to rzeczą przeszłości ani teraźniejszości. On powiedział Swym uczniom, że musi iść do Jeruzalemu, gdzie ma być ukrzyżowany, lecz trzeciego dnia zmartwychwstanie. Przy innej okazji On także rzekł: „Jeżeli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi Jego, nie macie żywota w sobie.” (Jan 6: 53) Tak tych słów jak i tego co im mówił o Swojem ukrzyżowaniu, uczniowie nie zrozumieli; lecz Jezus rozumiał całą sytuację i wiedział, że zbliżała się chwila, w której kielich ten miał Mu być nalany. To też mówiąc o tym samym kielichu oświadczył: „Iżali nie mam pić kielicha tego, który Mi dał Ojciec?” — Jan 18: 11.

SZCZEGÓLNIJSZA PRÓBA NASZEGO PANA.

Z jednej strony biorąc, słowo kielich może przedstawiać różne doświadczenia życia, że każdy ma swój kielich tak radości jak i smutku. Jednakowoż Jezus użył tego wyrażenia w innym znaczeniu. Będąc w ogrodzie Getsemańskim On się modlił: „Ojcie Mój, jeżeli można, niech Mię ten kielich minie; a wszakże nie jako Ja chcę ale jako Ty.” Nieco później modlił się powtórnie: „Ojcie Mój, jeżeli Mię nie może ten kielich minąć, tylko abym go pił, niech się stanie wola Twoja.” (Mat. 26: 39, 42) W sprawie Jego chrztu na śmierć, Pan Jezus nie wzdrygał się ani na chwilę. Przeciwnie, od samego początku dobrowolnie poświęcił się złożyć Swoje życie w ofierze. Śmierć haniebna, którą miał umrzeć zdaje się że była tem, o co Jezus prosił Ojca aby Go ominęło, jeźliby było możebnem. Jednakowoż poznał, że taką była wola Jego Ojca, więc z pokorą poddał się tej najhaniebniejszej śmierci.

W Zakonie nie znajdowało się nic takiego coby wskazywało, że Pan Jezus miał być stracony jako bluźnierca Boskiego prawa. Jednak bluźnierstwo było najważniejszym oskarżeniem przeciwko Niemu. Sanhedryn (najwyższa rada Żydowska) zadecydował, że Jezus był bluźniercą, w tem że powiedział: „Rozwalcie ten kościół a w trzech dniach zbuduję go”, oraz że mienił się być Synem Bożym. Widocznie więc, rzeczą trapiącą umysł Pana Jezusa było, aby ta hańba, że miał być ukrzyżowany jako zbrodniaż, jako bluźnierca Ojca, którego tak miłował, mogła Go ominąć.

Jezus wiedział, że On przyszedł na świat aby cierpieć i umrzeć. Jednak tych ostatnich doświadczeń Jezus widocznie z początku nie zupełnie rozumiał. Wiedział że, „jako Mojżesz węża na puszczy wywyższył, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy;” albowiem na początku Swej misji zaznaczył to w Swej rozmowie z Nikodemem (Jan 3: 14). Gdy jednak zbliżały się upokorzenia i po-

nizienia jakie czekały Go przy końcu i gdy zrozumiał co to oznacza, zaczął się wzdrygać i z głębi serca zawołał: „Jeżeli można niech Mię ten kielich miniel” Wszakże natychmiast — dowodząc że Jego zapewnienie przy poświęceniu: „Oto idę abym czynił wolę Twoją o Boże”, nie było pustem słowem — dodał: „Wszakże nie jako Ja chcę ale jako Ty.” — Mat. 26: 39.

CZY CHCEMY MIEĆ UDZIAŁ W JEGO HAŃBIE?

Tak więc do uczniów Swych Zbawiciel powiedział: Czy możecie wydawać życie swe bez zastrzeżeń, choćby to odebranie waszego życia miało być wielką niesprawiedliwością? Czy możecie pić kielich, który Ja będę pił? Kielich ten zawiera w sobie wielkie i smrotne poniżenie. Czy jesteście gotowi mieć w tem udział, pić Mój kielich? Oni odrzekli: „Możemy.” Byli gotowi.

Widzimy, że ten sam kielich przedstawiony jest podczas obchodzenia pamiątki ostatniej wieczerzy Pańskiej. Chleb przedstawia ciało, a wino krew naszego Pana. Kielich w szczególności przedstawia hańbę i smrotę połączoną z Jego śmiercią; a ci dwaj uczniowie rzekli, że są gotowi brać udział w Jego kielichu — oświadczyli niezwłocznie swą gotowość, chcieli być wiernymi za wszelką cenę. Chętnie poddali się wszelkim warunkom, jakie tylko Pan by im wystawił. Z pewnością że oni nie zrozumieli całej ważności tego chrztu i kielicha o jakich Pan mówił. To były rzeczy, które Jego uczniowie mieli odczuć później. Gdy Duch święty miał zstąpić, rzeczy, o których Jezus mówił miały się im przypomnieć, jak im to Pan przepowiedział (Jan 16: 4; 13: 19). Oni jednak byli gotowi i chętni. Jestto także wszystkim, czem i my być możemy. Jezus zapewnił ich, że będą gotowymi, otrzymają udział w tych doświadczeniach, a gdy nadal trwać będą w tej gotowości i będą cierpieć z Nim tutaj, będą także królować z Nim na Jego stolicy. Wszakże co do poszczególnych miejsc dla każdego z nich, nie było decyzją Jego ale Ojca.

Odwaga i męstwo z jakim nasz drogi Odkupiciel kroczył po wąskiej drodze, napełnia nas uwielbieniem. Jak silnego i mężnego był On charakteru. Nie myślał oglądać się; ale całkowicie był zdeterminowany na wykonanie woli Swego Niebieskiego Ojca, by się stać ofiarą za rodzaj ludzki. Co za wzniosły przykład mieli w Nim Apostołowie! — wzniosłość w pokorze, a zwycięstwo przez zupełne poddanie się Bogu.

PICIE KIELICHA PAŃSKIEGO PRZEZ KOŚCIÓŁ.

Picie kielicha Pańskiego przez Kościół przedstawia nasz udział w cierpieniach Chrystusowych w obecnym czasie. Żaden nie będzie członkiem onego Wielkiego Pośrednika Nowego Przymierza, jeżeli nie dojdzie do tego teraz przez przyjęcie odpowiednich warunków. Zatem picie krwi jest

udział w Jego kielichu; bo jeżeli nie będziemy pili z Jego kielicha, nie dostąpimy udziału z Nim w Jego chwale. On powiedział: „Pijcie z tego wszyscy.” Wszyscy muszą pić i cały kielich musi być wypity w teraźniejszym wieku.

Jestto wyjątkowo wielki przywilej, że dozwolonem nam jest wziąć udział w cierpieniach Chrystusowych. „Jeżeli cierpimy (z Nim), z Nim też królować będziemy.” (2 Tym. 2: 12) Będziemy mieć udział w zaprowadzaniu nowej dyspensacji i w rozdzielaniu jej błogosławieństw. Pozafigurą Mojżesza, który dokona pokropienia, jest Chrystus Głowa i uwielbiony Kościół Jego ciała, o którym czytamy w Dziejach Apostolskich 3: 22. „Albowiem Mojżesz do ojców rzekł: Proroka wam wzbudzi Pan Bóg wasz, z braci waszych jako mię” — to jest, Mojżesz był figurą na tego przyszłego Proroka. Ciało tego proroka kształtuje się teraz. Jezus był pierwszym, jako Głowa, następnie Apostołowie, poczem reszta członków Jego ciała.

Jak Mojżesz pokropił wszystek lud tak i ten pozafigurálny Mojżesz, gdy będzie ukompletowany pokropi całą ludzkość, czego znaczeniem będzie doprowadzenie ludzi do harmonji z Boskim prawem. Na zupełne pokropienie ludzkości potrzeba będzie całego tysiąca lat. Widzimy więc, że chodzi wielka różnica pomiędzy picciem kielicha a kropieniem krwią. Kropienie krwią oznacza usprawiedliwienie, gdy zaś picie kielicha przez Kościół oznacza nie tylko usprawiedliwienie, ale poświęcenie.

ROZPOZNANIE BOSKICH ZAMYŚLÓW PRZEZ NASZEGO PANA.

W pamiętnych słowach Jezusa wyrzeczonych do Piotra: „Izali nie mam pić kielicha tego, który mi dał Ojciec?” — Pan Jezus widocznie stosował to do Swoich doświadczeń przedśmiertnych, które były nadzwyczaj srogie. On został zbezczeszczonej przez ludzi i uznany nieprzyjacielem Bożym — bluźniercą. Jezus wiedział że Jego fizyczne cierpienia miały być gwałtowne; lecz to obelżywe przedstawienie Go we fałszywym świetle, było dla Jego doskonałego umysłu, najboleśniejszą katuszą. Takim jednak był kielich dany Mu przez Ojca, gdyż takim było Boskie rozporządzenie, aby to cierpiał.

Wszelkie doświadczenia potrzebne na dowiedzenie i wypróbowanie Jego wierności nasz Pan musiał przechodzić, albowiem potrzebnem było aby wierność Jego była okazaną tak przed ludźmi jak i przed Aniołami. Cała sprawa była zamierzona przez Boga jeszcze przed stworzeniem człowieka, „Baranka zabitego od założenia świata. (Obj. 13: 8) Wszystko, cokolwiek się tyczyło tego zabitego Baranka, było przewidziane przez Ojca. Jezus miał pić kielich należący się grzesznikom, aby mógł odkupić człowieka i stać się wiernym i miłosiernym Najwyższym Kapłanem. Byłto kielich cier-

pień i śmierci. Zaś aby odkupić Żydów potrzeba było aby Jezus poniósł śmierć na krzyżu.

PODDANIE SIĘ WOLI BOŻEJ JEST OBJAWEM WIERNOŚCI.

Wszystkie cierpienia Jezusa były przepowiedziane w Piśmie świętem. Ukrzyżowanie było obrazowo przedstawione w podwyższeniu miedzianego węża na puszczy. Wszystkie Jego doświadczenia były przewidziane i potrzebne. Kiedy Jezus przyszedł na ziemię aby czynić wolę Ojca, On nie wiedział wszystkiego co Go miało spotkać; lecz przez to co cierpiał i z tego co „było napisane w księgach”, nauczył się posłuszeństwa. Jezus poddał się w zupełności woli Swego Ojca i przez to dowiódł Swej wierności, jak to Sam oświadczył: „Bom zstąpił z Nieba nie iżbym czynił wolę Moję, ale wolę Onego, który Mię posłał.” (Jan 6: 38.) Gdy jednak godzina spóźycia Jego ofiary się zbliżała, Jezus w cieniu ustronnego ogrodu Getsemańskiego się moodlił: „Ojcie Mój, jeżeli można niech Mię ten kielich minie.” Nie należy przypuszczać, że Jezus modlił się aby kielich śmierci Go ominął; lecz co do sromotnego ukrzyżowania mniemał że może Go minie. Widzimy jednak dalej że nie szemrał, ani nie buntował się, ale z pokorą rzekł: „Wszakże nie jako Ja chcę, ale jako Ty.”

OPATRZNOŚĆ CZUWA NAD NASZYM KIELICHEM.

Widzimy, że nasz umiłowany Pan pił Swój gorzki kielich aż do dna, i to z dziękowaniem. Pamiętajmy więc że jeżeli On dał nam ten kielich, to znaczy abyśmy z niego pili; nie znaczy jednak abyśmy mieli przechodzić akurat te same co On doświadczenia, ale że musimy wszyscy pić z kielicha cierpień i śmierci, jakiegokolwiek upodoba się Ojcu na nas zesłać. Jezus był doskonałym i Ojciec obchodził się z Nim w wyjątkowo dziwny sposób.

W naszym wypadku doświadczenia będą inne; albowiem z powodu naszej niedoskonałości, nie możemy być traktowani tak jak doskonali, przeto nie powinniśmy myśleć o naszym kielichu, jako o wyraźnie naprzód nakreślonym programie, jak się to rzecz miała z Mistrzem, ale raczej, że Ojciec Niebieski dozwala nam mieć udział w kielichu śmierci z Jego Synem. Kielich nasz jest nadzorowany przez naszego Zbawiciela, lecz nalany jest przez Ojca; albowiem jestto wszystko według programu Ojca.

W sprawie Mistrza kielich ten był konieczny na zgładzenie grzechów całego świata. W naszej sprawie nie jest on koniecznym, lecz Ojcu Niebieskiemu upodobało się dać nam udział w cierpieniach a później w chwale naszego Pana. Jezus pokrywa nasze braki i dopomaga nam do wyrobienia odpowiedniego charakteru, kształtując nas według Jego własnego chwalebego obrazu. Bez tego nadzoru Pańskiego nad naszym kielichem, nie mogli-

byśmy się rozwinąć, pod względem wielu przymiotów, przeto kielich nasz potrzebuje szczególniejszego nadzoru. Pan Jezus zapewnia nas, że podczas gdy potrzebne doświadczenia na nas przychodzą, łaska Jego będzie dostateczną, a moc Jego wykona się w naszej słabości, tak że wszystkie rzeczy będą dopomagać nam ku dobremu.

Nie zapominajmy więc, że jeżelibyśmy nie mieli udziału w Pańskim kielichu i nie byli zanurzeni w śmierci Jego, nie otrzymalibyśmy udziału w Jego chwalebnem królestwie, nigdy nie usiedlibyśmy z Nim na Jego stolicy. Przeto rzeczy tego świata poczytajmy sobie za śmiecie i gnój, bylebyśmy tylko mogli osiągnąć ową kosztowną perłę. Gdy doświadczenia i cierpienia na nas przychodzą nie bójmy się ich, ani „niech wam nie będzie rze-

czą dziwną ten ogień, który na was przychodzi ku doświadczeniu waszemu, jakoby co obcego na was przychodziło" (1 Piot. 4: 12), „gdyż wam to dane dla Chrystusa”, abyście teraz z Nim cierpieli, a w przyszłości byli z Nim uwielbieni w Jego wiecznem królestwie. — Filip. 1: 29; Rzym. 8: 17, 18.

Czy możesz iść wązką i ciernistą drogą?
Nie mając ziemskich przyjaciół za sobą;
Czy możesz iść mężnie przez ciemność nocy?
Czekając cierpliwie Niebiańskiej pomocy?

Jeżeli kielich przez Pana nalany dziś pijesz
I wiernie według ducha Jego prawdy żyjesz;
Jego umiłowanym jesteś i koronę osiągniesz,
Uczestnikiem Jego chwały i stolicy będziesz.

W. T. 1914—84.

ŁOTR W RAJU.

„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam tobie dziś, będziesz ze mną w Raju”. (Łuk. 23: 33).

Teologia Średniowieczna, jaka przeszła do naszych czasów jest nadzwyczaj krańcową. Z jednej strony przedstawia Boga strasznie zagniewanego, niezadowolonego i skazującego grzeszników na wieczne męki. Z drugiej zaś strony, pokazuje tego samego Boga pełnego miłosierdzia, który złożył bez żadnej zasługi i odpowiedniego charakteru, a jedynie na jego żądanie, przyjmuje do Raju — miejsca wiecznej szczęśliwości. Ktoś mógł by przypuszczać, że żaden z tych dogmatów, nie mógłby otrzymać uznania ludzi inteligentnych, a jednak rzecz się ma inaczej. Przyczynę tego można wytłómaczyć w ten sposób, że sąd ludzki w sprawach religijnych nie jest w równowadze. Właściwie większość ludzi inteligentnych nie wiele się nad tem zastanawia. Będąc nauczani od dzieciństwa przez różne wiary, ludzie przyjmowali te nauki bez krytycznie i nie było im wolno wątpić, bo to mogłoby sprowadzić na nich gniew Boży, któryby ich karał bez miłosierdzia.

SKUTEK BŁĘDU.

Trudno ocenić jak wielkie zło wypłynęło ze złego tłómaczenia powyższego tekstu. Naprzód Boski charakter i rząd są znieważane i przedstawione jako nierozumne i niezgodne ze sprawiedliwością, zamiast mądre i sprawiedliwe. Naprzykład: Dwóch łotrów w grze hazardowej pokłóciwszy się, jeden drugiego zabił. Sumienie tego, który zabił swego przeciwnika zostało poruszone na kilka minut przed śmiercią, wyrzekł: „Boże bądź miłościw mnie grzesznemu!” Wierzenia różnych kościołów i sekt nauczają, że łotr po wypowiedzeniu tych kilka słów w tej chwili został wprowadzony do chwały i znalazł się w towarzystwie istot czystych i świętych, gdzie miał przebywać wieczność całą.

Drugi łotr, chociaż mniej zły poszedł natychmiast do piekła na męki wieczne bez najmniejszego promyka nadziei wydostania się z tamtąd.

Czy można się dziwić, że tak niedorzeczne tłómaczenie i wierzenia popchnęły wielu myślących Protestantów do niewiary, a niektórzy raczej woleliby zgodzić się na naukę Kościoła rzymskiego, który w takich razach okazałby się wyrozumiałszym i posłałby obydwóch łotrów do „Czysta”, gdzie po kilkuset latach mąk, katuszy i ćwiczeń w sprawiedliwości mogliby pójść do wiecznej szczęśliwości. Nie popieramy żadnej z tych idei, lecz bronimy nauki Pisma św., i zaznaczamy, że powyższe tłómaczenie Bożego Słowa jest zupełnie niezadowolniające.

Kto może obliczyć złe następstwa jakie ta nauka wywarła na tysiące ludzi? Jako przykład może posłużyć, że wielu doszło do przekonania, że bez względu jak złem mogło być całe ich życie, to jednak w ostatniej chwili życia jedno westchnienie do Boga wystarczy by byli zbawieni. Czy można wątpić że teoria ta jest przyczyną wiele złego, jakie jest popełniane przez ludzi zamieszkujących kraje cywilizowane a jednak mogliby postępować inaczej! Przedewszystkiem ludzie wątpią w męki wieczne bo nie mogą pojąć jak człowiek może się wiecznie palić i nigdy nie zgorzeć, nie może być zniszczonym. Powtóre, jeżeli takie miejsce mąk istnieje, to czemu tak jest że niektórzy umierają nagle, nie mają czasu nawet westchnąć do Boga, prosić o miłosierdzie, a będąc wysłuchani mogliby być zbawionymi?

WŁAŚCIWE TŁÓMACZENIE.

Dalsze rozumowanie jest tego rodzaju: Choć niebo jest miejscem pożądanem, to jednak nie widzi się potrzeby aby do niego wchodzić przez ciasną bramę i wązką drogę — drogę zaparcia sa-

mych siebie, to jest tę drogę, którą przechodził sam Jezus, Apostołowie i wszyscy święci. Być może, iż ci święci zajmą wyższe stanowisko w niebie od innych, którzy stawili swoje życie niedbale, i w grzechach, a jedynie w ostatniej godzinie życia westchnęli do Boga i żalowali za grzechy. Niektórzy mniemają, że nasz tekst uczy, że grzesznicy mogą tanim kosztem dostać się do nieba; jedynie potrzebują powiedzieć kilka słów i to wszystko.

Zanim zaczniemy zastanawiać się nad tem ile dobrego i złego znajduje się w tłumaczeniu słów naszego Pana, zauważmy najpierw co On rzeczywiście powiedział, co przez to rozumiał, i jak się to stało, że prawdziwe znaczenie tych słów wypuszczono z uwagi, a ogólnie przyjęto błędne objaśnienie. Nauka Pisma św., która uczy, że „umarli o niczem nie wiedzą”, jak również że zmartwychwstanie jest darem Bożym, dawno wypuszczono z uwagi. Jego słowa, że „nikt nie wstąpił do nieba” zapomniano. Zapomniano także Jego naukę o Królestwie, o tem, że tak Kościół, jak i świat muszą wyczekiwać powrotu Chrystusa i ustanowienia Królestwa pod wszystkiem niebem w chwale i mocy, zanim będą mogły spłynąć przepowiedziane i oczekiwane błogosławieństwa. Straciwszy z widoku te prawdy nic dziwnego, że ludzie z łatwością przyjęli błędne tłumaczenie naszego tekstu.

Zacznijmy teraz rozpatrywać nasz tekst. Najpierw zauważmy żądanie umierającego łotra. On słyszał swego towarzysza mówiącego do Jezusa: Jeżeli jesteś Mesjaszem ratuj siebie i nas. Za taką mowę strofował go, bo nie uważał za właściwe Jezusa liczyć między złoczyńców, a zwróciwszy się do Jezusa jakoby po nagrodę rzekł: „Panie wspomnij na mnie gdy przyjdiesz do królestwa Twego”. On nie żądał, aby na niego wspomnieli w niebie, lub tego samego dnia, lecz gdy obejmie swoją władzę jako król.

Żądanie łotra było właściwe, dla tego stosowną odpowiedź dał mu Jezus, słowami wyrażonemi w naszym tekście. Zaprawdę powiadam tobie dziś (tego dnia moich cierpień w którym Izrael mnie odrzucił, a Rzymianie ukrzyżowali, w tym dniu, w którym uchodzę za oszusta, zamiast być przyjęty za króla, to jednak teraz ci mówię) będziesz ze Mną w Raju. Nie mówię ci, kiedy będziesz ze Mną, wreszcie nie pytasz się kiedy to będzie, żadasz jedynie aby wspomnieć na cię gdy przyjdę do Mego królestwa, gdy obejmę władzę pod wszystkiem niebem, a pod tą władzą ziemia cała stanie się Rajem. Daję ci więc Moje zapewnienie, że ty tam będziesz i że wspomnę na ciebie.

PRZECINEK CZYNI RÓŻNOŚĆ ZNACZENIA.

Można tu zauważyć, że znaczenie zmienia przecinek, postawiony zamiast po, jest przed „dziś”. Znaków pisarskich zaczęto używać dopiero w kilka wieków po napisaniu Pism świętych. Po-

stawienie przecinka po „dziś” czyni całą sprawę harmonijną i logiczną z resztą Biblii.

Powinniśmy pamiętać, że według nauki Pisma św., Jezus nie był w Raju tego dnia w którym umarł, ani Raj nie był przywrócony w tym dniu. Piotr mówi, że Jezus „powstał z umarłych dnia trzeciego.” Tego dowodzą słowa Jezusa wyrzeczone do Marji: „Jeszcze nie wstąpił do Ojca Mojego i Ojca waszego, do Boga Mego i Boga waszego”. (Jan 20: 17).

Faktycznie, nietylko jeden, ale i drugi łotr będzie w Raju. Ludzkość cała odkupiona przez Zbawiciela otrzyma tenże przywilej jako napisano: „Wszyscy, co są w grobach usłyszą głos Syna Człowieczego i wyjdą.” Kościół powstanie do stanu duchownego, do którego był przygotowany przez różne cierpienia, doświadczenia, próby i ćwiczenia teraźniejszego żywota. Jego powstanie będzie momentalna przemiana ze stanu ziemskiego do duchownego. Zaś ci, którzy w tem życiu otrzymali Ducha św., a dobrowolnie grzeszyli, postępowali według ciała, a nie według Ducha, tacy okażą się niegodnymi żywota, a śmierć którą umierają liczy się Wtórą Śmiercią. Cały rodzaj ludzki, nie mający znajomości Prawdy a zatem nie mający i odpowiedzialności, powstawać będzie w ciągu Tysiąclecia, w którym królestwo Chrystusa zostanie ustanowione a Jego panowanie sprawiedliwości uczyni, że ziemia cała stanie się Rajem. Wtedy nietylko ci dwaj łotry, ale i wszyscy złoczyńcy, wszyscy pogańscy, i ci, którzy w teraźniejszym życiu nie mieli znajomości Prawdy i grzeszyli przeciw znajomości, przeciwko Duchowi świętemu — tam się znajdują, aby otrzymali błogosławieństwa, byli przyprowadzeni do znajomości Prawdy a jeżeli zechcą przyjmą oświatę i pomoc, będą mogli wydostać się z grzechu, przesądu i słabości tak fizycznej jak umysłowej i moralnej.

NIE TRAFUNEK, LECZ CHARAKTER.

Otrzymaenie żywota wiecznego nie będzie zależało od trafunku, lub szczęścia, jak to często bywa w teraźniejszym życiu, ale od charakteru. Niektórzy mieli szczęście urodzić się w lepszych warunkach od innych, niektórzy z rodziców religijnych, lub wychowani w religijnem otoczeniu i w kraju, w którym kwitnie oświata i wolność. Innym zaś szczęście nie dopisało, bo urodzili się z rodziców złych, lub pogańskich, w kraju barbarzyńskim lub t. p. Pismo św. dowodzi, że w ciągu wieku Ewangelji Bóg wybiera z pomiędzy wszystkich narodów przeważnie zamieszkałych w Europie i Ameryce, szczególną klasę, ze szczególnym charakterem.

Gdyby wszyscy niepowołani i nie wybrani mieli iść na wieczne męki, a chociażby tylko do Czyśca, to wielką niesprawiedliwość możnaby przypisać Wszechmocnemu Bogu. Lecz tak nie jest. Bóg nie ma względu na osoby i wybiera z

każdego narodu i języka na kogo prawda ma wpływ uświęcający. Klasa nie wybranych, przy śmierci przechodzi do grobu, do więzienia, który się nazywa Szeol, lub Hades, gdzie nie ma ani mądrości, ani umiejętności. (Kaz. Sal. 9: 10). Chociaż niegodni otrzymania błogosławieństw na teraz są pominięci, to jednak Boska miłość i miłosierdzie osiągnie ich przez Chrystusa, gdy Królestwo Jego będzie ustanowione. W tym czasie szatan będzie ubezwładniony i zło przykrócone, natomiast wszelki dobry uczynek będzie nagrodzony, by przez to zachęcić do dobrego postępowania tych, którzy w teraźniejszym czasie nie zostali wybrani. Wynikiem usiłowań starających się uszlachetniać i kształcić, będzie zupełna doskonałość ludzkiej natury i żywot wieczny w przywróconym Raju pod wszystkim niebem. Dla tych zaś, którzy nie zechcą się poprawić, odrzuca Boską miłość i miłosierdzie, będzie wieczna śmierć — unicestwienie — śmierć Wtóra — Gehenna. Objaw. 20: 14. 15).

PRZEDWSZYSTKIEM, CHARAKTER.

Tak Pismo św., jak i zdrowy rozsądek wskazują, że charakter jest niezbędnym do pozyskania łaski Bożej i żywota wiecznego. Ktokolwiek z powołanych w ciągu Wieku Ewangelji nie wyrobi w sobie charakteru, nie będzie mógł otrzymać żywota wiecznego. Podobnie będzie gdy przyjdzie czas sądu dla świata w Tysiącleciu. Charakter stanowić będzie próbę. Prawo i rząd Chrystusowy głównie czuwać będą nad rozwojem charakteru i tylko tacy, którzy wypełnią przepisane prawa będą mogli otrzymać jako nagrodę **żywot, wieczny na ziemi.**

Nasuwa się tu pytanie: jakiego rodzaju charakter będzie wymagany, aby Pan Bóg uznał za godny otrzymania żywota wiecznego? Na to odpowiadamy, że Bóg ma jeden tylko model, czyli wzór, to jest Prawo które mówi: „Będiesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, ze wszystkich sił, ze wszystkich myśli twoich, a bliźniego twego jak samego siebie.” Chrystus powiedział, że na tych dwóch przykazaniach zawisł zakon i Prorocy. Wszystkie obietnice Boże, błogosławieństwa i przymierza są dla tych, którzy rozwiną i wyrobią w sobie charakter tu opisany.

ŚWIAT RZECZYWIŚCIE DOSTĄPI.

Biedny świat położony w złem, poczęty w nieprawości a w grzechu zrodzony i zdegradowany, będzie potrzebował wielu lat, jeżeli nie kilku stuleci wielkiej odporności złemu, i uprawiania zasad sprawiedliwości, by wyrobić w sobie wymagany przez Prawo Boże charakter, t. j. najwyższą miłość dla Boga, i miłość bliźniego jak siebie samego.

W ciągu Tysiąclecia, Wielki Nauczyciel Jezus jako Głowa i Kościół jako Jego Ciało będą mieli na względzie słabości i niedoskonałości rodzaju ludzkiego. Im więcej zdegradowaną jest wola,

tem słabszy charakter; im bardziej przewrotnym jest sumienie i sąd, tem trudniejsze będzie podniesienie się i wydobyte z okropnej przepaści grzechu i śmierci, nawet przy pomocy Zbawiciela. O ile mniej jest zdegradowany umysł, mniej przewrotne sumienie, o tyle mocniejszą jest wola ku czynieniu sprawiedliwości, i łatwiejsze dostanie się na Drogę Świętą o której napisano: „Wybawieni po niej chodzić będą.” (Izajasz 35: 9).

Niedołężni będą strofowani w celu naprowadzenia ich na właściwą drogę, gorliwi zaś otrzymają uznanie, pochwałę i błogosławieństwo Wielkiego Nauczyciela, Arcykapłana i Pośrednika podobnego Mojżeszowi, o którym napisano: „I stanie się, że wszelka dusza, któraby nie słuchała onego Proroka z ludu wytraconą będzie.” (Dz. Apost. 3: 23). Wszelka reforma, poprawa charakteru, musi się dopełnić w czasie tysiącletniego panowania Chrystusa. Grzech nie tylko na zewnątrz ale i z wewnątrz musi być zupełnie usunięty, nawet wszystkie złe zamiary i myśli. Grzech musi być wykorzeniony choćby nawet przyszło wykorzenić grzesznika grzeszącego rozmyślnie.

Gdyby łotry, łgarze i wogóle czyniciele złego wyrozumieli i zastanowili się dobrze, iż codziennie swój charakter wyrabiają, lub podkopują — jak wielce byłoby to dla nich pomocnem i wpłynęło korzystnie na sprawy społeczne, polityczne i finansowe. Skutek byłby wręcz przeciwny do tego, jaki jest obecnie przez fałszywe tłumaczenie słów Chrystusa wypowiedzianych do łotra, które staramy się wyjaśnić.

Gdyby ludzie przyszli do wyrozumienia jak szkodliwymi są złe myśli, i jak wielki wpływ mają złe mowy, to z pewnością nigdyby nie byli tak lekkomyślnymi, czuwaliby nad swojemi myślami, słowami i czynami. Nauczyliby się tego co uczy Pismo św., a nawet księga przyrody: „**Cokolwiek człowiek sieje, to też i żąć będzie.**” Gdyby wszyscy byli upewnieni, że co posieją to będą i zbierać, to nie polegiliby na twierdzeniu, że kilka słów modlitwy wypowiedzianych ze skrucą w godzinie śmierci, lub samo westchnienie, otwiera wrota do wiecznej szczęśliwości i chwały w niebie człowieka, który żył życiem zasługującym na potępienie i karę. **Kaz.**

MYŚLI I ZDANIA.

Lepiej jest z czystym sercem żyć, choćby w czoła pocie,

Niż z wyrzutem sumienia, kąpać się w złości.

* * *

Przykłady czyniącego bardziej pociągają niż słowa uczącego.

* * *

Dziwne jest zaiste, że człowiek najpierw uczy się mówić, a potem dopiero... milczeć.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

Życie Religijne i Kościelne u Hebrajczyków. (ciąg dalszy)

DZIEDZINIEC.

Przybytek otoczony był dziedzińcem hebr., *chatser* Wujka tłóm. sień (2 Moj. 27: 9—18; 38: 9—20) sto łokci długim i pięćdziesiąt szerokim. Słupy otoczone srebrem z miedzianymi podstawami (i zaostreniami u spodu); podstawami wbijano w ziemię w odległości pięciu łokci jeden od drugiego. Łączyły się słupy za pomocą srebrnych drutów, opatrzonych takimiż haczykami. Do nich to przyczepiano opony z bisioru kręconego. W ten sposób dziedziniec był ogrodzony i oddzielony od obozu. W środku wschodniej strony ogrodzenia znajdowało się wejście, szerokie na dwadzieścia łokci, zasłonięte spadającą kosztowną kotarą, którą w razie potrzeby można było rozsuwać.

W części dziedzińca bliżej wejścia gromadzić się mogli wszyscy Izraelici, przychodzący włożyć swe ręce na żertwy, które przez kapłanów miały być ofiarowane. Reszta dziedzińca była przeznaczona wyłącznie dla kapłanów tudzież Lewitów i nazywała się dziedzińcem Kapłańskim. W pewnej odległości naprzeciwko wejścia do Przybytku znajdował się ołtarz Całopalenia; bliżej Przybytku nieopodal południowej strony ogrodzenia stała umywalnia miedziana.

SPRZĘTY DO PRZYBYTKU NALEŻĄCE.

1) **Arka** hebr. *aron* nosiła rozmaite nazwy: skrzynia — **Arka Świadectwa**, ponieważ zawierała w sobie Prawo Boże czyli oświadczenie, świadectwo woli Bożej; **Arka Przymierza** albo **Testamentu**, ponieważ zachowanie Prawa, które się w niej mieściło było warunkiem przymierza zawartego między Bogiem a ludem wybranym; **Arka Boża** hebr. *aron-ha-Elohim* ponieważ stała się tronem Bożym.

Opis Arki znajduje się w 2 księdze Moj. 25: 10—22; 37: 1—9. Była to skrzynia niewielka zrobiona z drzewa akacjowego, długości miała dwa i pół łokcia szerokości i wysokości po półtora. Wewnątrz i zewnątrz powleczona złotą blachą, naokoło u wierzchu otoczona ozdobną koroną złotą (czyli obramowaniem.) Na dłuższych bokach u kątów występowały po dwa kółka złote, a przez nie przesunięte były stałe drążki z drzewa akacjowego, także złotem powleczone; na nich Arkę przenoszono.

Pokrywa Arki z najczystsze go złota wykonana, nazywała się **Ublągalią** lub **Wyrocnią**, hebr. *kapporeth*. Dwa Cheruby (hebr. *kerubhin*), odręcznie wytłaczane i rozciągane ze złota, rozpostartymi skrzydłami osłaniały wierzch pokrywy. Pan Bóg przemawiał z Ublągalni, ukazując się pod postacią obłoku, nazwanego później przez Rabinów **Szekinach**. 2 Moj. 25: 22; 4 Moj. 7: 89.

Wewnątrz Arki złożono: 1. Tablice Prawa (2 Moj. 40: 20; 5 Moj. 10: 5). 2. naczynie z manną (2 Moj. 16: 33, 34). 3. laskę Aarona, która cudownie zakwitła (4 Moj. 17: 10; Żyd. 9: 4). Po wybudowaniu Świątyni, Arka posiadała tylko tablice Prawa (1 Król. 8: 9). — Podczas pobytu na pustyni, z pośród Lewitów jedynie Kaatyci mieli zaszczytny obowiązek strzeżenia Arki (4 Moj. 3: 31). W bitwach Arka była rękomię pomocy Bożej; to też niekiedy ją na pole walki wnoszono. Dzieje Arki kończą się z czasem Jeremijasza. Prorok ten ukrył ją na górze Nebo wraz z ołtarzem kadzielnym i przybytkiem Mojżeszowym, tak że po niewoli Babilońskiej nie zdołano jej odnaleźć. W drugiej więc Świątyni miejsce Najświętsze było puste.

2) **Stół Chlebów Pokładnych**, hebr. *szulchan*. Inne nazwy: **Stół Oblicza**, **Stół Przeczysty**, **Stół Pokładów**. Zrobiony był z drzewa akacjowego powleczony złotą blachą; długi na dwa łokcie, szeroki na jeden łokieć, wysoki półtora łokcia. Brzeg stołu otoczony był złotą koroną. Każdą z czterech nóg zaopatrzone kółkiem złotem, przez które w kierunku długości stołu przetykano drążki pozłoczone, służące do wygodniejszego przenoszenia tego świętego sprzętu. — 2 Moj. 25: 23—30; 37: 10—15.

Na stole tym według liczby pokoleń Izraela leżało stale dwanaście płaskich chlebów pszennych niekwaszonych; składano je w dwóch miejscach po sześć, jeden na drugim, na wierzchu każdej serji stawiano małe naczynie z kadzidłem. Co sobotę przynoszono świeże chleby, a stare spożywali Kapłani. (Mat. 12: 4) Zwały się te chleby **Pokładnymi**, lub też chleby **Oblicza**, (hebr. *lechem happanim*) ponieważ przed obliczem Bożym leżały. — 2 Moj. 25: 30.

ZAWIADOMIENIE.

Obchodzenie pamiątki Ostatniej Wieczerzy naszego Pana przypada w bieżącym 1930 roku na 11-go kwietnia wieczorem.

Zawiadomienie o Konwencji.

Zbór Pana w Chicago uchwalił w tym roku 1930 urządzać trzydniową konwencję t. j. w dniach 4, 5 i 6 lipca, w miejscu zwykłych zebrań, lecz na wielkiej hali (na drugim piętrze) 2458 W. 38th St. przy Campell Ave.

Zawiadamia się braci wcześniej, ażeby wiedzieli jak się urządzać w razie gdyby mieli również zamiar urządzenia podobnej konwencji.

Bliższych szczegółów udzieli sekretarz Zboru J. Jezuit, 4115 So. Sacramento Ave., Chicago, Ill.